Rok 1. PŁOCK, dnia 3 (15) Września 1876 roku, Piątek. № 73.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Nikodema Kapłana.
Sobota — Cypryana Bisk. i Euf.
Niedziela — Franciszka.
Poniedziałek — Józefa i Tomasza.

Stan wody na Wiśle stóp 3 cali 3.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

OD REDAKCYI.

Z powodu kończącego się kwartału III-go, *Redakcya Korrespondenta Płockiego* uprzejmie prosi swych Szanownych Czytelników o wczesne wpłacenie przedpłaty na kwartał IV-ty; dla ułatwienia czego, zamieszcza spis osób do pośredniczenia za obrębem Płocka uproszonych—i rozsela listy zwrotne, które powinny być wypełnione i odesłane w dołączonych w tym celu kopertach.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Tow. Kred. miast prowincyonalnych. W miesiącu lipcu podaliśmy już w piśmie naszem wiadomość, że Ministerium finansów powierzyło naszemu Tow. Kred. Ziemskiemu wygotowanie projektu towarzystwa kredytowego miast prowincyonalnych. Do pierwszéj téj wiadomości jesteśmy w możności dodać parę nowych szczegółów. Na Ogólnem zebraniu naczelnych władz wielkiéj naszéj instytucyi kredytowéj, w początku miesiąca sierpnia, pomiędzy innemi obradami wzięto pod rozwagę i tę świeżo poruczoną nader dla kraju ważną sprawę i po żywéj dyskussyi zgodzono się na wysadzenie z łona swego delegacyi, któréj polecono wyrobienie odnośnego projektu na podstawie ogólnych zasad przez Zebranie wskazanych. Projekt ten, po wygotowaniu go, będzie jeszcze poddany pod dyskussyę i uznanie Władz Tow. Kredyt. Ziem. na ogólnem zebraniu w miesiącu listopadzie odbyć się mającem, poczem dopiéro przedstawiony zostanie Ministerium. — Bez zdradzania i wyprzedzania naprzód prac delegacyi, sądzimy się być w prawie udzielenia naszym czytelnikom wiadomości o ogólnych przynajmniéj zasadach, które prawdopodobnie w tym projekcie uwzględnione zostaną.

Tow. Kred. miast prowincyonalnych oparte ma być na wzajemnéj solidarności miast stowarzyszonych. Wysokość przyznawanych pożyczek ograniczać się będzie szacunkiem kadastralnym, sprawdzonym przez mianowanych w tym celu delegatów, z uwagą przytem na wartość realną i przedażną nieruchomości, oraz na czysty dochód, wypłatność rat zapewniających i na wszelkie okoliczności mogące podnieść lub obniżyć wartość; ubezpieczenie od ognia na summę długu, będzie obowiązkowe. Towarzystwo rozciągać się będzie tylko do miast większych, a przedmiotem zastawu mogą być jedynie domy murowane.— Pożyczki udzielane będą z pierwszeństwem przed resztą długów, w listach zastawnych z długo-letniem umorzeniem. Egzekucya należności odbywać się będzie na zasadzie wyłącznego nadania prawnego. Tow. Kredyt. miast prowincyonalnych posiadać będzie zupełną odrębność, fundusze jego nie będą miały z funduszami Tow. Kred. Ziemskiego łączności, ani też żadna wzajemna odpowiedzialność pomiędzy dwiema temi instytucyami istnieć nie będzie. Tow. Kred. Ziemskie, dopóki nowa instytucya na drodze rozwoju nie wyrobi sobie samoistności, gotowe ma być zaofiarować jéj biura i pracę swych urzędników (których płaca zapewne odpowiednio podwyższona zostanie), a nawet dać pewien forszus sposobem pożyczki na pierwsze potrzeby i koszta organizacyjne.

Tow. Kred. Ziemskie, zgodnie z zaszczytną swą tradycyą, ma w całéj téj sprawie wyłącznie dobro ogółu na celu. A jednak, czy uwierzycie czytelnicy?! gdy pierwsza wieść o powierzeniu jego władzom wygotowania projektu kraj obiegła, odezwały się podszepty niechętne rzucające cienie podejrzenia, jeżeli już nie wyraźne oskarżenie, że Tow. Kred. Ziemskie, mając uznaniu swemu pozostawione wypracowanie projektu nowéj instytucyi, uczyni ją zawisłą od siebie i wyzyskiwać będzie stowarzyszenie miast na własną korzyść! Tylko w fałszywéj pieczy, upozorowanéj serdeczną dbałością o dobro miast, lub w uprzedzeniach namiętnych,—dopatrzeć można źródła równie niedorzecznych posądzeń.

— Nasza straż ogniowa nieustaje na drodze twardego, z licznemi trudnościami połączonego, ale trwałego rozwoju. Niedawno skutkiem niezgodnego usposobienia niektórych członków czynnych i zaniedbywania przez nich dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków, Komitet straży zarządził nowe zdeklarowanie się wszystkich członków czynnych, przyczem pewna część tychże odpadła. Na ubytku tym straż zdaniem naszem szkody nie poniosła, lecz owszem zyskała, lepsza bowiem i skuteczniejsza może być działalność mniejszego koła, lecz chętnego i sfornego, niż zbiorowości liczniéj, ale do kierowania trudnéj, bo zawierającéj w swem łonie jednostki niepojmujące poważnie zadania swego i demoralizujące złym przykładem towarzyszów.

W tym czasie straż ważny zrobiła nabytek *z wozu rekwizytowego,* którego brak dotkliwie uczuć się dawał, ilekroć razy bowiem wynikała potrzeba przenoszenia utensyliów strażniczych na miejsce pożaru, nasi ochotnicy, w niedostatku wozu, musieli sami je dźwigać, co nieraz tamowało pośpiech ratunku.— W krótce stanąć ma na pustym placu przed kościołem po-Reformackim budynek z drzewa przeznaczony do ćwiczeń. Powinien on być wysoki na dwa piętra i pozornie urządzeniem przedstawiać dom mieszkalny, aby dać możność straży próbowania wszelkich sposobów ratunku. Stawiając budynek taki, czyby nienależało uwzględnić potrzeby *sali gimnastycznéj,* któréj nam brak w mieście? Sądzimy że dostarczenie tak ważnego środka higienicznego jakim jest gimnastyka szczególnie dla młodzieży, z wdzięcznością byłoby przyjęte w mieście, a gdyby jeszcze znalazł się odpowiedni nauczyciel, to straż ogniowa oprócz zasługi — zyskać by mogła stały dochód z sali.

Słyszeliśmy że Komitet ma wystąpić do Władzy z dwoma żądaniami: 1° włożenia na straż ogniową obowiązku wywozu nieczystości z miasta i 2° oddanie kominiarzy pod jéj nadzór i do jéj rozporządzenia. Dotychczasowy przedsiębiorca wywozu nieczystości, będąc przez miasto wynagradzany summą rubli rs. 300 rocznie, źle podobno na tym układzie wychodzi. Straż ogniowa pragnie podjąć się tego przedsiębiorstwa na podstawie dobrowolnego układu bez licytacyi i za wynagrodzeniem rsr. 800 rocznie. Co do cyfr tych nastręczają się nam liczne uwagi, żeby jednak nie powtarzać się, odsełamy czytelników do „Listów z Płocka o Płocku“ mianowicie do V go i poprzednich w naszem piśmie zamieszczonych, gdzie kwestya ta wyczerpująco opracowaną została. Bądź co bądź jednak byłoby do życzenia, aby przy przedsięwzięciu tem, straż ogniowa się utrzymała, dałoby to jéj bowiem możność posiadania koni, a przy tem gdyby weszła w stosowne układy z rolnikami z okolic miasta, co do zbywania nieczystości— wyborny nawóz stanowiących, to pewni jesteśmy, że nawet pieniężne osiągać by mogła korzyści. Mówimy to w przypuszczeniu że ziemianie płoccy umieją oceniać olbrzymią w rolnictwie wartość nawozu. Gdyby wreszcie miasto miało nawet więcéj niż dotąd płacić za oczyszczanie, pieniądze te nie byłyby stracone, bo zyskałoby na tem ogólne bezpieczeństwo.

Oddanie kominiarzy do rozporządzenia straży ogniowéj, jak to się zwykle gdzieindziéj praktykuje, jest właściwe i potrzebne—a dłuższego w tym względzie rozdziału, istotnie nie rozumielibyśmy.

Sprawozdanie z działań i z obrotu funduszów Ochotniczéj straży ogn. ma być wkrótce drukowane; będzie ono pierwsze od zawiązania straży i da nam niezawodnie poznać wiele ciekawych szczegółów z krótkich, lecz już zaszczytnych dziejów tego stowarzyszenia a zarazem będzie najlepszą bronią do odparcia wielu niezasłużonych zarzutów, których źródło głównie się znajduje w owéj chorobliwéj niechęci, wylegającéj się zawsze u nas ilekroć razy minie *pierwszy zapał*—do przedsięwzięć nawet najużyteczniejszych.

— Wisła. Przybór Wisły poważne przybierać zaczyna rozmiary; zanim jednak wyrzekać na zbytek wody zaczniemy, do czego zapewne tym razem nie przyjdzie, cieszmy się z ożywienia żeglugi, z możności łatwiejszego dostania się do Warszawy, a wreszcie że fracht do Gdańska stanieje, i może tem samem przy pomocy jeszcze spadku naszéj waluty,—zboże w cenie się podniesie. Przystań *statku parowego* dzięki dostatkowi wody, przeprowadzoną została na dawne swe miejsce powyżéj mostu. Statek nie potrzebował już w środę obierać dróg dalszych pod Radziwiem, lecz wprost trzymając się brzegu płockiego przybił do przystani.

Jako pierwszą szkodę przez ten przybór wody zrządzoną pod naszem miastem, zauważyliśmy zatopioną łazienkę przy moście.

— Nowe komunikacye Płocka. Żyjemy w czasach, któreby nazwać można epoką wielkiego rozwoju miast;—te miasta zatem, które ogólnemu temu prawu nie podlegają, w łonie

swem zawierać muszą jakieś właściwe sobie wyjątkowe przyczyny zastoju. Nasz Płock przedstawia nam się jako należący do téj ostatniéj ujemnéj kategoryi—należy więc szukać owych przyczyn, wzrost jego tamujących. Po głębszem zastanowieniu przychodzimy do przekonania, że głównym tak anormalnego stanu powodem, jest brak komunikacyi. Jedyna droga łącząca nas ze światem— Wisła, coraz mniejsze oddaje usługi, żegluga na niéj co rok trudniejsza i kosztowniejsza się staje, a zapowiedziane oddawna uregulowanie koryta, dotąd nie może doczekać się początku wykonania. W różnych okolicach kraju budują koleje, ale te systematycznie Płock omijając, są nawet dlań szkodliwe, odrywają bowiem inne okolice, przez które linie komunikacyjne obecnie przechodzą. Radykalnym na to środkiem, byłoby postawienie stałego mostu i pobudowanie odnogi kolei żelaznéj, ale to są jedynie *pia desideria*, których spełnienie nie jest w naszéj mocy. Poszukawszy jednak, może znaleźlibyśmy inne, łatwiejsze sposoby połączenia Płocka ze światem, za pomocą np. zaprowadzenia potrójnéj linii omnibusowéj na istniejących już szossach; jedna z nich przez szossę płońską, dochodziłaby w kierunku Zakroczymia do najbliższéj stacyi kolei Nadwiślańskiéj; druga szłaby do Mławy, trzecia do Sierpca. Nie potrzebujemy się rozwodzić, o ile takie trzy arterye komunikacyjne choć w cząstce zastąpiłyby brak lepszych środków lokomocyi, ułatwiając stosunki z odleglejszemi okolicami, ożywiając wzajemne interesa wsi i miast.

Idzie tylko o środki wykonania tak pożytecznéj myśli i tu przedstawiają się dwa sposoby: zwrócić się do Władzy, aby obsługi omnibusów podjęła się poczta, choćby przyszło w tym celu udzielić jéj stosowne forszusa, albo też zawiązać towarzystwo akcyjne, z obywateli wiejskich i miejskich złożone. Niewielki na ten cel potrzebny kapitał zakładowy, dałby się łatwo zebrać, a przy starannéj administracyi, znaczne przynosiłby korzyści, napływ bowiem podróżnych byłby nieustanny. Tak źle i niedbale eksploatowana spółka omnibusowa do Kutna—wiekuisty przedmiot narzekań i niezadowolenia passażerów, dowodzi nam, jak zyskownem jest podobne przedsiębiorstwo; właściciele bowiem tych omnibusów, włożywszy nader nieznaczny kapitał, świetne zyski mają z tego interesu.

— **Trawniki płockie** rażą nas swojem zaniedbaniem i szpecą tylko miasto, zamiast być jego ozdobą. — W starannie utrzymywanych ogrodach, zasiewają jedynie wyborowe traw gatunki i skoro urosną na 4 lub 6 cali, strzygą je nie kosztowną ręczną ogrodową kosiarką (tondeuse), połączoną z walcem ugniatającym. W ten sposób utrzymywane trawniki dają siano drobne, lecz obfite i delikatne; w miarę polewane, rozrastają się bujnie i niby olbrzymie aksamitne kobierce, mile pieszczą oko miękką swą puszystością i cudną barwą majową.

Oto wzór—a teraz przyjrzyjmy się naszym trawnikom płockim: ladajaką zasiane trawą, która niknie wśród przeróżnych, tłumiących ją chwastów, w szkodliwem ich towarzystwie chorobliwie rosną, okwitają i schną, zanim pełen niewczesnéj litości kośnik, zabierze się wreszcie do ich skoszenia, co zwykle dopiero w połowie lata następuje. Roślina przez okwitnięcie, traci wiele na sile odrostu, nie krzewi się i z téj właśnie przyczyny trawniki nasze tak rzadko zarosłe są trawą. Siano w ten sposób zebrane, żadnéj nie przedstawia wartości, równa się bowiem wysuszonéj słomie. Należałoby nareszcie zwrócić uwagę na to, co mogłoby się stać najcelniejszą placów i ogrodów ozdobą, a zarazem pewne przynosić korzyści. Do tego potrzeba: skopać i obsiać dobrą trawą trawniki, a do téj roboty najwłaściwsza teraz nadeszła pora; następnie należy się z niemi tak obchodzić, jak to już wyżéj wskazaliśmy.

— **Widowisko wtorkowe** w teatrze, było jednym z owych kosztownych zawodów na jakie często zbytnia łatwowierność naraża; gdyby też nie ta poczciwych dusz cnota, jakże ciężko pracowaćby musieli na kęs chleba grajkowie szklankowi, herkulesowéj siły udawacze i cała zgraja wędrownych wyzyskiwaczy, łowiących publiczność na pospolitą wędkę szumnych afiszów. *Artysta* wtorkowy p. Haucke dzwonił tedy w szklanki, a niepowodzenie chybionéj melodyi przypisać podobno *jedynie* należy, stłuczeniu kilku z nich przed koncertem. Powodem tego nieszczęśliwego wypadku miało być *herkulesowe* obchodzenie się panny Rozalii z szklannemi temi instrumentami, przy użyciu ich do potrzeb gospodarstwa domowego. Sztuki herkulesowe p. Rozalii i zapowiedziana w afiszu *piękna jéj postawa*, do rozpaczy doprowadziły tę część publiczności, która nie chodząc do teatru np. na uroczéj pamięci koncert pani Bogdani Kleczkowskiéj, skwapliwie teraz pobiegła spodziewając się doznać na tem hecowem widowisku—wrażeń równie potężnych jak miłych. Co prawda, wysokie ceny miejsc do téj nadziei poniekąd upoważniły.

— **Zapasy zimowe.** Wrzesień — to nader pracowita pora dla skrzętnych gospodyń wiejskich. Każda z nich, niby zabiegła mrówka z bajki Lafontaine'a, troskliwie zgromadza różne spiżarniane zapasy, bacząc aby dom był we wszystko na zimę zaopatrzony i świadczył o staranności i przemyśle zręcznéj gosposi. Marynują więc grzybki i korniszony, smażą powidła, zbierają i suszą owoce, podbierają miód i t. d. Co do tego ostatniego produktu, z przykrością zaznaczyć musimy mały rozwój, a raczéj upadek pszczolnictwa krajowego, czy to z zaniedbania, czy też z braku znajomości obchodzenia się z pszczołami wynikający. A jednak nie godziłoby się zarzucać tak ważnéj gałęzi przemysłu domowego, która nader mało kosztując, znaczne może przynosić korzyści. Wszak za funt miodu w sklepach płockich, płacono około Bożego Narodzenia 50 groszy; funt wosku nieczyszczonego kosztuje przeszło 5 złp.; znaczne zatem dochody, przynosiłaby umiejętnie prowadzona pasieka. Tymczasem obecnie w wiejskich gospodarstwach, ogranicza się wszystko na kilkunastu najwyżéj koszkach—rzadko gdzie znajdują się ule — co rok prawie jakaś część pszczół z głodu i zaniedbania wymiera, a miód i wosk od potrzeb domowych pozostałe, sprzedają się za pół darmo, bo najwyższa cena miodu wynosi 2 rsr. garniec, wosku zaś oczyszczonego 4 zł. funt. Panie nasze, tak żądne pracy, tak troskliwe o pomnożenie dochodów domowych, większą niż dotychczas powinny zwrócić uwagę na tę zaniedbaną gałąź przemysłu wiejskiego i zająć się tem osobiście, a obok przyjemności, niezawodną im to korzyść przyniesie.

— **Zabójstwo.** W przeszłym tygodniu, w rządowym lesie przy wsi Niesłuchowie, w Płockim powiecie, znalezione zostało ciało zabitéj kobiety. Zdarta część skóry z głowy, oraz porobione na niej rany i na rękach, nie pozostawiły wątpliwości, iż zbrodnia popełnioną została z rozmysłem. Jakoż przeprowadzone śledztwo przez miejscowego strażnika ziemskiego, wykryło iż zabita kobieta była służącą u dzierżawcy wsi Chodkowa i nazywała się Agnieszka Świerszcz; o rozmyślne jéj zabicie silne podejrzenie padło na jéj męża przy współudziale rodziców tegoż. Ludzie ci zostali przyaresztowani i oddani właściwéj władzy sądowéj.

— W tych dniach wyjechał z Płocka, w charakterze przedstawiciela miejscowéj naukowéj korporacyi, professor tutejszego gimnazyum, kandydat nauk przyrodzonych, p. Krywaksin, celem przyjęcia udziału w obecnem zebraniu naturalistów w Warszawie.

Nie ulega wątpliwości, że Szanowne grono uczonych znajdzie w osobie p. Krywaksina godnego i użytecznego współpracownika, gdyż, o ile nam wiadomo, p. Krywaksin dał się już poznać użyteczną swoją pracą, jako były Docent Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu przy katedrze chemii, i jako autor kilku poważnych literackich prac z dziedziny chemii, ogłoszonych w specyalnych niemieckich czasopismach: *Zeitschrift für Chemie* i *Annalen der Chemie*.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI

Sędziemu gminnemu A. Z: Pytasz się nas Szanowny Panie, czy pragnęlibyśmy aby Sędziowie gminni dzielili się z nami spostrzeżeniami i uwagami, jakie na stanowisku ich zajęć łatwo się nastręczają? Nietylko że tego pragniemy, ale niewymownie wdzięczni im bylibyśmy—za spełnianie tego prawdziwie obywatelskiego obowiązku. Jako ludzie światli, a przytem w obecnem położeniu swojem dotykający się niejako pulsu moralności i usposobień ludu, byliby nieoszacowanym nabytkiem dla pisma, którego zadaniem jest obrazowanie istotnego życia i pośredniczenie w zamianie zdań, pragnień—i pojęć o potrzebach współobywateli. Jak na początek, prosilibyśmy uprzejmie dostojnych tych przedstawicieli sprawiedliwości, o dostarczenie nam danych co do sposobu rozkładu składki na utrzymanie Sądu, w każdym resp. okręgu gminnym. Daléj— zdanie o ile dzisiejsza płaca jest wystarczającą; uwagi o wewnętrznem urządzeniu Sądów, wreszcie krótkie sprawozdanie o ciekawszych sprawach. A zresztą pozostawiamy ich uznaniu wybór przedmiotu, będąc z góry przekonani, że każde ich odezwanie się do nas, na prawdziwy pożytek dla ogółu wyjdzie— a ich zasługi—o nowy wawrzyn przysporzy.

Z pod granicy Pruskiéj.

d. 10 Września 1876 r.

a. Gdy już od dwóch blizko tygodni rolnicy nasi ukończyli szczęśliwie i nadspodziewanie prędko tegoroczne swe zbiory i obliczywszy się z niemi, widzą, że pod każdym względem rok bieżący nierównie pomyślniéj dla nich się przedstawia niż poprzednik jego; więc i wszyscy mieszkańcy naszéj podgranicznéj okolicy śmieléj jakoś spoglądają w przyszłość, pewni, że przynajmniéj téj zimy i na przyszły przednówek nie braknie dla nich chleba, a paszy dla dobytku, który upłynionéj wiosny przy gołéj drabinie i pustym toku musiał nieraz, jak to mówią, słuchać retoryki.

Zbliżająca się jesień a z nią i długie wieczory, nie zapowiadają dotąd żadnéj zmiany w trybie umysłowego naszego życia. Zdaje się, że jak lat poprzednich, tak i téj zimy whist i preferans z „kurką", będą stanowiły główne tło rozrywek wieczorkowych dla bardziéj myślącéj połowy towarzystwa naszego; mniéj zaś myśląca połowa, obgadawszy szczegółowo *wszystkich* i *wszystko*, będzie ziewała jak i dawniéj, gdyż według raz na zawsze przyjętéj rutyny małomiejskiéj etykiety, lepiéj jest siedzieć na wizycie z założonemi rękoma i ziewać pod chusteczką, niż porozmawiać o czemciś poważnem, bawiąc się jakąś przyniesioną z sobą robótką. Takiego występku przeciw przepisom towarzyskiego znalezienia się, żadna z pań naszych nie mogłaby się dopuścić — a chociaż niektóre z nich dobywają nieraz w salonie taki głos, jakieko by im każdy woźny przy licytacyi funkcyę z nią pełniący, z całego serca pozazdrościł; niemniéj przecież są one pewne, że każde ich odezwanie się powinno być wzorem dla potulniejszéj reszty ich kółka i że wykrzyczawszy się do woli, zabawiły towarzystwo i okazały mu swą umysłową wyższość. Przy takim trybie życia towarzyskiego ani słychu o podjętéj w roku zeszłym myśli, założenia wspólnéj czytelni w Mławie, gdzie przy staraniu doktora tamtejszego szpitala, znaczna dosyć liczba książek, będących czas jakiś w obcych rękach, powróciła do właściciela ich, t. j. do szpitala. Była tedy propozycya zebrania kółka, w którem każdy uczestniczący miał płacić miesięcznie jakąś niewielką kwotę na powiększenie czytelni i miał prawo korzystać z takowéj, przez co sam zyskiwał, gdyż miał co czytać, a nadto przyczyniałby się do dobra ogólnego, gdyż wzrastająca w ten sposób biblioteczka, zostawała własnością publiczną. Jednakże,

jak rzekłem, projekt w gruncie rzeczy dobry, został projektem i jako takowy przestał już nawet istnieć.

Ale, ale, i o założeniu szkoły realnéj w Mławie odzywano się także, lecz znalazł się głos (jeden!) decydujący stanowczo, że gdy obecnie egzystująca szkoła prywatna dwuklasowa, zaledwie znajduje w Mławie środki bytu, jakżeby mogło tu kwitnąć gimnazyum realne. Ośmielilibyśmy się sądzić, że takie dowodzenie nie jest jeszcze pewnikiem. Dosyć zasięgnąć wiadomości z Konina, aby się przekonać jak dobrze urządzona szkoła realna z doborowymi nauczycielami jest w stanie kwitnąć, chociaż została założoną z funduszów prywatnych, bo ze składek. Że do małéj dwu lub nawet trzyklasowéj szkółki prywatnéj, mało stosunkowo jest kandydatów, to nie jest jeszcze dowodem, aby ich nie miało być dosyć do kompletnego gimnazyum realnego, jak to pierwszy zaproponował d-ór. B... z Mławy. Wszak w Mławie były dawniéj szkoły rządowe i nie skarżono się na brak uczniów. Dziś, jak wiadomo, wszystkie szkoły rządowe są przepełnione, a wszystkie większe zakłady prywatne, byle miały dobór nauczycieli, mają uczniów pod dostatkiem. Gdyby przeto mogło być otworzonem w Mławie projektowane przez p. B. kompletne gimnazyum realne, wówczas nietylko samo miasto i najbliższa okolica, ale bez wątpienia i poblizkie powiaty pośpieszyłyby korzystać z tak pożądanego dziś źródła nauki. Jedyną ujemną stroną otworzenia w Mławie rzeczonego zakładu mogła by być ta okoliczność, że brak mieszkań, z przyczyny zabierania wszystkiego co jest tylko użytecznem pod kwaterunek, nie mógłby dać jako tako wygodnego pomieszczenia dla saméj szkoły, dla nauczycieli i dla młodzieży, która musiałaby szukać dachu wśród najmniéj higienicznych warunków.

Jeszcze słów kilka w innéj kwestyi. Z wielu bardzo stron dochodzą utyskiwania, że właściciele ziemscy, których grunta pozajmowano pod budowę kolei Nadwiślańskiéj, dotąd nie odebrali swéj należności i nie wiedzą w ogóle kiedy odbiorą takową. Trzeba przyznać, że narzekania takie ze wszech miar są słuszne, a szczególniéj dotkliwie czuć się dają drobnym właścicielom, jak np. włościanom, którzy są pozbawieni własności, nie użytkują z niéj, nie odbierają zapłaty, a podatki płacić muszą. O ile przeto w tym względzie sprawa jest słuszną, o tyle niedouwierzenia wydają się fakta, o jakich nasłuchać się można z tych okolic, gdzie właściciele, nie chcąc przystać na ofiarowaną im cenę przez zarząd kolei, woleli pójść drogą wywłaszczenia. Zdarzały się wypadki, że właściciel żądał czterdzieści kilka tysięcy rubli za to, co przy najkorzystniejszem dla niego oszacowaniu okazało się być wartem zaledwie trzynaście tysięcy. Gdzieindziéj żądano coś około téj ostatniéj summy, a szacunek maksymum nie wykazuje więcéj nad sześć tysięcy rubli. W trzeciem nareszcie miejscu, miano twierdzić, że w tutejszéj okolicy *z jednéj morgi żytniéj gleby* właściciel ma *rocznego czystego dochodu dwadzieścia sześć rubli* (!!) i żądano aby w tym stosunku grunt jego był przez zarząd kolei zapłacony. *Horrendum!* Gdyby w tych stronach gospodarstwo wiejskie przynosiło w istocie takie korzyści, cóżby robili nasi żydkowie, coby mieli za funkcyę pisarze hipoteczni, z czego żyliby adwokaci? Zaiste, szczęśliwi są ci, którzy mogą sobie wyobrazić, że im tak dobrze na świecie.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 11 Września: Z Galicyi do Gdańska 3 trat. drzewa tow., Lipszyca.

Dnia 12 Września: Z Galicyi do Gdańska 4 trat. drzewa tow., Walersteјna. Z Gdańska do Warszawy 1 berlinka 250 becz. cementu, Nejcera. Z Warszawy do Duninowa 1 berl. 1,000 cent. żelaza, Janasza.

Dnia 13 Września: Z Warszawy do Duninowa 1 berl. 150 becz. wapna i 100 balonów kwasu siarcz., Janasza. Z Gdańska do Warszawy 3 berl. 536 szt. szyn, Toeplitza. Z Lity do Gdańska 3 trat. drz. tow., Dohna.

Dnia 14 Września: Z Lubelskiego do Gdańska 4 trat. drzewa towarow., Kliniewskiego. Z Warszawy do Torunia 1 berl. 800 centn. otrąb, Witkowa. Z Zakroczymia do Gdańska 1 berl. 19 łaszt. żyta, Glassa. Z Wólki do Duninowa 20 sążni drzewa opałowego, Merchika.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 15 Września: pszenica rs. 6—6.20—6.60; żyto rs. 4.65—4.80; jęczmień rs. 3.30—3.45; owies rs. 2.10—2.20; groch rs. 4.80—5. *Para* na jesień rsr. 10.50—10.80, na zimę rs. 9.30—9.50.

Warszawa, d. 13 Września. Pszenica 6—7.50. Zyto 4.80—5.40. Jęczmień 3.60—4. Owies 2.55—2.85. Ziemniaki rs. 1.35—1.65. Rzepak 9.50—9.60. Rzepik letni 7.50—7.80. Okowita (cena wzrasta) garn. $2.20\,{}^{1}/_{2}$—2.23, wiadro 6.77^{9}—6.85^{6}.

Kursa Giełdy Warszawskiéj. Listy Zast. 4% 96.85—96.55, kupon 90; Listy Zastaw. 5% 92.15—91.85, kupon $112\,{}^{1}/_{2}$; Listy Likwidacyjne 81.90—81.60, kup. $113\,{}^{1}/_{3}$. Berlin à vista 112.35; 2-a. dit. 112.65.

TELEGRAMY.

Berlin, 12 września. *Nationalzeitung* ogłosiła gorące wezwanie, zachęcające do zgromadzeń ludowych, któreby wysyłały petycye do króla z prośbą, aby przez energiczną interwencyę położył koniec nieudolnemu i srogiemu zarządowi tureckiemu.

Białogród, 12-go. Urzędownie: W dniu wczorajszym Turcy usiłowali sforsować przejście przez Moravę pomiędzy Deligradem a Aleksinaczem i przejść na prawy brzeg rzeki; po półtora godzinnéj walce zostali na wszystkich punktach odparci.

Dubrownik, 12-go. W Daniłovgradzie, który wedle telegramów tureckich armia turecka jakoby zdobyła, znajdowała się jeszcze wczoraj kwatera główna księcia Mikołaja; od trzech dni toczą się utarczki pod Klobukiem.

Białogród, 12-go. Z powodu dnia Imienin Najjaśniejszego Cesarza Rossyjskiego, książe i ministrowie, którzy przyjechali, znajdowali się wczoraj na uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez metropolitę; całe miasto było przystrojone we flagi.

Dziś rano ciepła stopni 10 (pochmurno).

OGŁOSZENIA.

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na **„Korrespondenta Płockiego“.**

w Ciechanowie	W. Pan	J. W. Zborowski.
„	„	Raniecki.
w Gostyninie	„	H. Grzegorzewski.
„ Kutnie	„	N. Dobrzyński.
„ Lipnie	„	Jul. Kowalski U. P.
„	„	Teodor Neuman.
w Łomży	„	Zagrzejewski U.R.G.
„ Mławie	„	Juljan Laskowski.
„ Płońsku	„	A. Krzeszewski.
„	„	L. Klamborowski.
w Przasnyszu	„	Kryłów, Sek. Urz. P.
„ Pułtusku	„	Ludwik Kraft.
„	„	Rafalski.
w Raciążu	„	Łukaszewski.
„ Rypinie	„	Wojczyński.
„ Wyszogrodzie	„	L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne, — w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca **„Korrespondenta Płockiego‘**, ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

HANDEL WIN

LUDWIKA SOMMER

dawniéj WOJCIECHA SOMMER

w Warszawie, przy ulicy Długiéj Nr. 518.

egzystujący od 1807 roku

Posiada znaczne zapasy Win Francuzkich białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzonych, jakoteż w Oxeftach i tu ściąganych. Wina Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszéj ręki, z Wyspy Madery sprowadzone. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór Win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5 i 6 pudowych maślaczy, które sprzedaję po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki, Rumy Angielskie, Araki białe, stare Koniaki i Śliwowicę, Likiery zagraniczne, Porter angielski w butelkach sprowadzany i beczkami tu ściągany.

Dla dogodności Osób kupujących Wino beczkami lub oxeftami, podejmuję się zlewania na butelki z opakowaniem i odstawą, gwarantując ża dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą, podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych Win z zagranicy podług prób i życzenia za małą prowizyą. Dla Panów handlujących przy taniéj i rzetelnéj obsłudze ustępuje się stosowny rabat.

Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż Extraktu Słodowego (malzextract)**, z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie**, który w dobroci swojéj, przewyższa wszelkie tego rodzaju Extrakty, z zagranicy sprowadzane.

761 16—3

HURTOWY i DETALICZNY

SKŁAD

KJACHTYŃSKIEJ HERBATY

firmy

J. R. Sawickiego

w Warszawie,

przy ulicy Długiéj № 557 (32) wprost Hotelu Polskiego.

poleca HERBATĘ LĄDOWĄ.

Szanownym PP. Handlującym, jakoteż osobom biorącym w większych partyach, odstępuje się rabat.

755 6—3

Mam honor zawiadomić Szan. Publiczność, że w Sobotę i Niedzielę w sali W-go Semadeniego o godz. 7 wieczorem, odbędzie się KONCERT na kieliszkach, na który najuprzejmiéj zapraszam.

776 z Uszanowaniem

A. HAUCKE art. muz.

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1870, POD FIRMĄ

M. S. SARNA W PŁOCKU

przy ulicy Szerokiéj i Nowo-Więziennéj.

Przyjmuje i wykonywa z wszelką dokładnością reperacye wszelkich maszyn, bez względu z jakiéj pochodzą fabryki. Znane ze swéj celności Sieczkarnie, Wialnie, Młockarnie i rozmaite inne maszyny i narzędzia rolnicze, zawsze się na składzie znajdują w znacznéj ilości. 766 6—3

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe,** oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe,** które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały.

513. 52—30

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

FABRYKA HYDRAULICZNA

I

WARSZTATY MECHANICZNE

S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnem urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcyj, **Studnie** murowane i drewniane, **Świdrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnéj średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież — wszelkiego rodzaju **Reperacye.**

617—24—15.

Nauczyciel Prywatny

z wyższem wykształceniem naukowem, upoważniony przez Okrąg Naukowy Warszawski, ze świadectwami, udziela lekcye prywatne, korepetycye uczniom klass. Również może przyjąć miejsce Guwernera na prowincyi. Reflektanci raczą się zgłosić, lub adresować do Grabowskiego Juliana, pod № 20, w Płocku, w Rynku-Starym, w mieszkaniu właściciela domu. 768—3—3

Zarządzając przez lat ośm MAGAZYNEM Ubiorów Męzkich Leszczyńskiego w Płocku, nabyłem obecnie takowy na swoją własność, o czém zawiadamiam JW. i W. Panów i polecam się ich względom i poparciu, zapewniając, iż staraniem mojem będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, tak co do akuratnego wykonania powierzonéj mi roboty, jak również co do ceny jak najprzystępniejszéj. Roboty przyjmuję ze swoich, jak i powierzonych mi materyałów. Mieszkanie moje w domu № 25, przy Rynku-Starym, na 1 piętrze, od frontu.

K. Szczepański.

751 6—3

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA OBYWATELI ZIEMSKICH

WARSZTAT MECHANICZNY

pod firmą IGNACY LESZCZYŃSKI w Płocku

przy ulicy Dobrzyńskiéj, w domu własnym, pod Nr. 26, wprost b. Fabryki Tabacznéj

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacye maszyn i narzędzi rolniczych, ustawia na miejscu maszyny, do czego posiada odpowiednio uzdolnionych ludzi.

Brak podobnego warsztatu dla reperacyi wszelkich maszyn, powoduje niejednych do posełania takowych do fabryk Warszawskich z narażeniem się na ogromne koszta transportu, lub do użycia niefachowych mechaników, którzy raczéj psują, a pracę swą przeceniają; to właśnie skłoniło mnie do założenia tego nader potrzebnego warsztatu. Spodziewam się że JW. i WW. Obywatele Ziemscy mój zakład licznie popierać będą. Za akuratne i punktualne wypełnienie powierzonych mi robót poręczam. 10—4

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографiи. Redaktor odpowiedzialny Dunkel.